

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro}. 5.

13. Stycznia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Nowy gabinet już uzupełniony. — Plan Peela co do ustaw zbożowych. — Konferencyje Chartystów.

Francya: Stanowcze zwycięstwo ministeryjum. — Posłuchanie posła marokańskiego u Króla. — Zgromadzenie dziennikarzy reformistycznych. — Wiadomości z Afryki.

Kraków: Przejazd Cesarza Mikołaja.

Królestwo Polskie: Cesarz Mikołaj w Warszawie.

Rosyja: Wiadomości z teatru wojny w Dagestanie.

Greycya: Podział polityczny kraju.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Nowego Sącza. — Z Dobromila. — Z Zaleszczyk. — Z Czerniowiec. — Ze Stryja. — Z Gdańska.

Dary na Zakłady ochrony małych dzieci.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 31. grudnia. Angielski gabinet jest już uzupełniony. Książę Buccleuch (dotychczasowy zachowawca tajnej pieczęci) wstępuje na miejsce zmarłego lorda Wharnccliffe jako prezydent tajnej rady; lord Haddington (dotychczasowy pierwszy lord admiralicyi) został mianowany zachowawcą wielkiej pieczęci, a lord Ellenborough pierwszym lordem admiralicyi.

Słychać, że Sir Robert Peel przedłożył parlamentowi plan, podług którego cło od kwarteru pszenicy będzie postanowione na 12 szylingów, ale w każdym następnym roku będzie

zmniejszane o dwa szylingi, tak, iż po upływie lat sześciu, wprowadzanie zboża zupełnie od cła uwolnionem zostanie.

Na odbytych w początku zeszłego tygodnia w Manszestrze konferencyjach deputowanych Chartystów z głównych miast Anglii, jako to: z Londynu, Prestonu, Leeds, Nottingham, Birmingham, Rochdale, Bolton, Ashton-under-Lyne, Halifax, Sheffield, Blackburn, Stockport, Wigan, Barnsley, Derby, Bradford, Manszester i t. d. powzięto następujące uchwały; »Partyja Chartystów pozostanie oddzielną i odosobnioną, która tylko za konstytucyją ludu a za niczem więcej nie agituje. Ułoży ona petycyję, która będzie zawierać zasady i żądania Chartystów i przez Thomasza S. Duncombe esq. przedłożona będzie izbie niższej, skoro się takowa przez powszechny wybór nowo ukonstytuje. Z powodu mającego nastąpić powszechnego wyboru jest powinnością wszystkich Chartystów, bądź oni są wyborcami lub nie, użyć wszelkich środków, jakie tylko są w ich mocy dla przedstawienia tylko tych kandydatów, którzy stale postanowili wspierać w izbie niższej konstytucyję ludu. Jeżeliby żądnych chartystowskich kandydatów nie było, tedy należy dać pierwszeństwo tym, którzy się zobowiążą głosować za bilem dziesięciu godzin, za zniesieniem aktu poprawienia ustaw, które ubogich się dotyczą i za przywołaniem wygnańców, t. j.: Frosta, Williama, Jonesa i Ellisa. — Terazniejszy niedostatek postawiłby partyję Chartystów na fałszywym stanowisku, gdyby nieprzestała sprzeciwiać się zniesieniu ustaw zbożowych. Pomimo to nie pokładają Chartyści najmniejszego zaufania w tém rozporządzeniu, aby ono stan pracującej klasy polepszyć mogło; dla tego uchylają się od wszelkiego udziału w agitacyi względem ustaw zbożowych, z czego możnaby wnosić, że oni pochwaliliby

zasady mężów wolnego handlu, ale aż wtedy, gdyby polityczną władzę na cały naród zlano, tak, iż zmiana ta zamiast na korzyść jednej klasy wypadłaby na korzyść całego narodu. — Powzięte przez chartystowskich deputowanych uchwały zostały dnia 25. na wielkiem zgromadzeniu w Manszestrze śród wielkich okrzyków przez lud przyjęte.

Postanowienie rządu ściągnięcia na przyszłą wiosnę o tyle angielskiej milicyi do służby, aby trzecia część jęj niezwłocznie wystąpiła pod broń, nie pochodzi podług dzieńnika *Globe* z obawy wojny, lecz ztąd, że do Kanady, Nowej Zelandyi i t. d. zamierzono posłać znaczne posiłki wojska, któryto ubytek później przez milicyję skompletowany będzie.

Francyja.

Z Paryża dnia 31. grudnia. Podczas złożenia biur izby deputowanych, odniosło ministerjum stanowcze zwycięstwo, gdyż nawet podczas wyboru sekretarzy utrzymała partya konserwacyjna swoich trzech kandydatów, czwarty sekretarz został obrany z członków opozycji. Toż samo zaszło z organizacją biur, z ośmnastu mianowań otrzymała opozycja tylko 2, to jest prezydenta i sekretarza. Wybór więc komisji do adresu nie może inaczej wypadć, jak na stronę ministeryjalną. Izba parów obrała już swą komisję, takowa jest złożona: z pana Roy, którego obrała swym prezydentem, następnie z pp. d'Argout, Saint-Aulaire, Barante, Girod, Portalis i Bussièrès.

Pierwsze wczorajsze posłuchanie marokańskiego posła u Króla Ludwika Filipa, było nadzwyczaj uroczyste. — Poseł ten otrzymał już liczne zaprosiny — od ministrów, od wszystkich władz cywilnych i wojskowych, tudzież od wszystkich najznakomitszych osób — nielicząc w to zaprosin od Króla i książąt królewskiego domu. *Journal des Debats* zawiera bardzo obszérne historyczno-anegdotyczne szczegóły o jego familii i o wielkiem poważaniu, jakiego taż familija od kilkuset lat w mieście Tetuan doznaje.

— Dnia 1. stycznia. *Journal des Debats* czyni następujące uwagi nad pomyslnym skutkiem, który konserwacyjne strońnictwo przy złożeniu biur izby deputowanych uzyskało: „We wszystkich głosowaniach została opozycja pokonana taką większością, jakiej się nie mogliśmy spodziewać. Aczkolwiek chcielibyśmy być skromnymi, jednakże nie możemy udawać, jak gdyby nam nie było wiadomo, że opozycja porażoną została. Najgorszem dla niej jest

to, że już nie ma żadnego wybiegu do pokrywania swojej klęski. Od kilku dni zapowiadano nam, że się połączyły, porozumiały i zjednoczyły wszystkie odcienia strońnictwa dla wydania bitwy większości. Nie jestto więc prawe lub lewe skrzydło, albo środek, lecz jestto cały korpus armii, który pod jedną i tąż samą chorągwią walczył i pobitym został. W niepomysłniejszy sposób, nie mogła być dla opozycji rozpocząć się wyprawa; tym razem otwarcie przyznawają się do tego organa strońnictw. Jeden tyłko dziennik pana Thiersa niepoddaje się rozpacz i usiłuje względem złego początku mamieć sama siebie. Od tajnego głosowania nad osobami odwołuje on się do publicznej dyskusyi nad przedmiotami. W jakim składzie teraz są rzeczy, nie wiele nam na tém zależy pozostawić dzieńnikowi *Constitutionnel* tę filozoficzną pociechę. Ale partya konserwacyjnej życzymy szczęścia do rozwinięcia tej siły, jaką okazała w początkowych krokach izby. Może jeszcze nigdy tak spieszno nie ukończono pierwszych wyborów; wszystkie mianowania rozstrzygnęły się zaraz w pierwszym głosowaniu. Jeżeli partya konserwacyjna będzie niezachwianie trwać w tém stanowisku i wzmocni swe szeregi, tedy podczas całych tegorocznych posiedzeń pójdą rzeczy tak, jak poszły podczas wyboru prezydentów i sekretarzy. Niech partya konserwacyjna rozważy, że ona ma korzyść w swém ręku i że ją tylko przez własną winę utracić może. Sądźmy, iż nie zapomniała ona, jak smutne skutki wyniknęły z jęj rozdwojenia w pierwszych miesiącach posiedzeń roku 1845. Niechże to doświadczenie będzie dla niej nauką. Wtedy można będzie powiedzieć, że nieszczęście zawsze na coś dobrego się przyda. Dzieńnik *Commerce* daje opozycji do rozważenia, że, jeżeli od kilku lat skarłały wszystkie polityczne debaty, pochodzi to ztąd, że one prawie tylko między ministrami z 29go października i ministrami z 1go marca się toczyły. Wszystko kończyło się na wzajemnych obwinieniach, które tylko dla osób interesowanych ważnemi zdawać się mogły. Gdyby opozycja, zamiast marnowania swego czasu i swoich sił w tej osobistej polemice, była przedewszystkiem zajmowała się rozwinięciem swego programu w niezdecydowanej izbie, tedy byłaby, jak utrzymuje tenże dziennik, podobno dalej zaszła, niż teraz. Dzieńnik *National* nie jest niezadowolony stanowiskiem strońnictw w izbie. Utrzymuje on, iż ma nadzieję, że ministerjum ośmielone stanowczą swą większością w izbie, wystąpi jawnie ze swojemi zasadami i planami, przez co potem reakcyja powstanie.

— dnia 2. stycznia. Słychać, że ministeryjum uważa się po wypadku pierwszych głosowań w izbie deputowanych, za zupełnie mocne. Utrzymują nawet, że najnowsze dobre powodzenia obudziły w niem odwagę do przedłożenia izbie wniosku do ustawy względem dotacyi księcia Nemorus jeszcze przed ukończeniem dyskusyi nad adresem. Niektórzy ze stronników ministeryjum nadmienią o tym przedmiocie w biurach przy mianowaniu komisji do adresu, a gdy dostateczna liczba członków konserwacyjnych oświadczy się za tym pomyślnie, tedy niezaniebają zalecić izbie tę kwestyję do rozważenia. Komisya do adresu ma być obraną dnia 3. stycznia. Mówią, że ministrowie będą się starać ile możności ograniczyć debatę nad wnioskiem do adresu; w tym zamiarze kilku konserwacyjnych deputowanych będzie kilkakrotnie proponować, aby zakończono obrady. Hrabia Molé otrzymał wczoraj wiele wizyt, prawie tyle co pan Guizot. Ztąd wnoszą, że wielu deputowanych pomimo licznój większości konserwatystów sądzi, iż ministeryjum z dnia 29. października 1840 jest na schyłku, a na przyszłość mógłby powstać gabinet Molégo.

Zgromadzenie dziennikarzy reformistycznych otrzymuje co dzień nowych stronników. Powzięło ono już kilka uchwał, jak należy popierać ruch reformy w departamentach, i zgodziło się oraz jednogłośnie na to, aby się corocznie kongres dziennikarzy odbywał.

Z Algieru donosi pod dnem 18. grudnia dziennik *Akbar*, że Abd-el-Kader uszedł przed wysłaniem naprzeciw niemu wojskiem, i że przez wysokie wzgórza do Maroko powraca. „W taki sposób”, dodaje tenże dziennik, „jest ten Emir nie do schwytania; unikając naszych kolumn, może się on przed nimi i za nimi na wszystkich punktach pojawiać, co do wzburzenia Arabów nie mało się przyczynia.“

Kraków.

Dnia 3. stycznia r. b. między godziną 4tą i 5tą po południu, Najjaśniejszy Cesarz rosyjski Mikołaj przejechał przez miasto nasze w powrocie z podróży swojej do Włoch.

Królestwo Polskie.

Najjaśniejszy Cesarz rosyjski Mikołaj, wracając z krajów włoskich, dnia 4. stycznia o godzinie 2giej po południu w pożądanym zdrowiu przybył do Warszawy.

Rosyja.

Z nad Czarnego Morza w miesiącu grudnia donoszą: Od czasu utarczki końnicy na

brzegach Kambulatu, mało co ważnego zaszło na widowni wojny w Dagestanie. Najb Had-szi-Mahoma wzmocnił swoją końnicą zastępy Szamila, który w 3000 piechoty wraz z artyleryją zajął mocne stanowisko na górze, niedaleko Sulaku dla uderzenia na słabą załogę nowej warowni Czyr Jurta, której okopy jeszcze nie były ukończone. Lecz generałowie Freitag i Argatyński posłali silne oddziały w tę zagrożoną stronę, a Szamil cofnął się bez stoczenia walki do wielkiego boru iczkieryskiego. Zamtąd przeciaga ustawicznie po wszystkich jemu podległych okolicach, zachęca plemiona do wytrwałej walki z Rosyjanami, i uzbraja się do silnego przyjęcia rosyjskich kolumn na przyszlą wiosnę. Do Dargo już nie wstępował. Po zniszczeniu tej włości przebywał w zmocnionym aulu Buterno, a później przeniósł się do aulu Weden. Weden leży na Wschód rzeki Argun, prawie w środku wielkiej Czeczna, i otoczony jest niezmiernemi borami. Tam sprowadził magazyny swojej amunicyi, artyleryją i dwiestu rosyjskich jeńców, którzy podczas napadu na Dargo w moc się jego dostali. Jeżeliby przeciw tej rezydencyi księcia Czeczenców przedsięwzięto wyprawę, tedy rozpoczęłoby ją według wszelkiego podobieństwa z Grosnai, to jest z największego placu rosyjskiej broni nad Sundszą, dalej postępowanoby wzdłuż Sundszy, a potem przez dolinę Argun wkroczonoby w górskie lasy Czachkiery. Szamil chciałby zwabić Rosyjan w głąb swoich lasów, a w wyprawie na Weden sprawiłby im zapewne tak gorącą łaźnię, jak podczas marszu na Dargo. Ale zdaje się że książę Woroncowa nie ma tak wojennych zamiarów na rok przyszły. Słychać że przy widzeniu się niedawno z Cesarzem w Krymie, zaproponował umiarkowaną wojnę. Wielkich wypraw w głąb Dagestanu na przyszłość nie będzie. Rosyjanie obsadzą kilka ważnych miejsc strategicznych, zbudują nad Sundszą, Aksajem i Sulakiem nowe warownie, a wielką część osiedlonych nad Kubanem i Terekiem Kozaków, posuną na lewy brzeg Sundszy. Niejaka część armii zajmuje się teraz tamże budowaniem nowych stanic. Z tych nowych, w strategicznym względzie ważnych punktów, będzie prowadzona mała wojna przeciw najbliżej zamieszkałym plemionom gorali, a to przez ustawiczne zaczepki i napady. Tym sposobem spodziewają się Rosyjanie zmniejszyć licznych stronników Szamila w Czeczna, uszczuplić jego zasilki i zwolną utrudzić lub wytepić mieszkańców Dagestanu. Lecz po takim systemie nie można się spodziewać prędkich i wielkich

skutków. Przy obejmowaniu naczelnego dowództwa miał Woroncow inne przekonanie o składzie rzeczy tamtejszych, niż teraz po odebranej w iczkierskich lasach nauce. Dostyc dla jego sławy, iż zdobył i zburzył rezydencję Szamila. Teraz chodzi mu o zaprowadzenie takiego systemu wojny, który, chociaż powolną, jednakże rzeczywistą korzyść dla rosyjskiej broni obiecuje, podczas gdy krwawe, pod Akulcho i Dargo uzyskane warunki, żadnego skutku nie przyniosły.

Grecyja.

Parostatkim *Llody* austrijackiej otrzymano w Tryjeście wiadomość z Aten pod dniem 21. grudnia. — Ogłoszono nową ustawę o nomarchiach; całe królestwo będzie na 10. nomarchyj i 49. eparchyj podzielone. Każdy z nomarchów będzie pobierać 400, pierwszy sekretarz 200, drugi 120, a eparch 200 drachm miesięcznej płacy. Oprócz tego otrzymają nomarchowie 600 a eparchowie 200 drachm jako wynagrodzenie na kosztą podróży. Sześciu nomarchów już mianowano. — Dnia 22. grudnia miał król osobiście zagaić posiedzenia izb.

NOWINY.

Widowisko polskie d. 7. b. m. jak pierwój już zapowiedzieliśmy, składało się z nowego jednoaktowego dramatu Korzeniowskiego: *Pani Kasztelanowa*, i ze znajomej dwuaktowej krotoczwili ze śpiewami, pod nazwą: *Wekste przecięte*. O tej ostatniej sztuczce nie wiele powiemy, bo i nie nowa i nie wiele warta, chociaż tu i owdzie pobudza do wesołości, do której tym razem przyłożyła się wiele gra Jp. Skwarczyńskiego, mianowicie gdy przebrany za kobietę, z wielkiem publiczności zadowoleniem odśpiewał i odskakał kołomyjkę, z całą znajomością miejscowości. Równie dobra była gra Jpanny. Zameckiej, która śpiewem i zgrabnością podpieraa niepomatu ten słabiutki utwór dramatyczny. — Więcej daleko powiedzieć można o dramacie Korzeniowskiego, czyli raczej o końcu dramatu. *Pani Kasztelanowa* bowiem, równie jak *Akt piąty* tegoż autora wydaje się być zakończeniem większego dramatu jakiego. Jestto obrazek niewielki ale ukończony, bez wielkich działań, ale pełny uczuć i prawdy. *Kasztelanowa* (Jp. Kamińska) jest to typ nieprzesadzony świętej pamięci artystokracji naszej, której popleczników wiszących u klamki pańskiej, wyobraża jej marszałek *Zaliwski*, (Jp.

Rudkiewicz;) gdy tymczasem brat Kasztelanowej *Jenerał* (Jp. Nowakowski) przedstawia nam toż samo towarzystwo wyższe, przerabiane pomatu przez czas, przez mnogie rewolucyje i wędrówki po świecie zdarzeń i świecie nowych myśli. Z długiej dosyć rozmowy marszałka dworu z jenerałem, rozmowy, która niby reasummuje działania przeszłych aktów, dowiadujemy się, że syn Kasztelanowej *Władysław* (Jp. Dawizon) ożenił się bez wiedzy matki z jakąś podkomorzanką powiatową, a rozmowa Władysława z Wujem odkrywa nam że *Teresa* (Jpanna Starzewska) towarzyszą i lektorka Kasztelanowej, jest tą żoną Władysława, umyślnie przez jenerała w dom siostry wprowadzoną, by ją pomatu do przebaczenia nakłonić mogła. Tu dopiero następuje działanie krótkie, dla powierzchownych słuchaczów może nawet nudne, ale dla słuchacza, który do teatru prócz ucha przynosi i serce, pełne rozczulającej rzewności. Kasztelanowa ślepa od lat dwudziestu, jak nic nie widzi oczami ciała, tak i nic nie pojmuje oczami duszy; zmiany w świecie, postępy cywilizacyi stracone dla niej; jakby sposażony przesąd zostaje ona nieporuszona w stanowisku dumnej rodem magnatki. A przecież przywiązuje się do Teresy całą siłą ostatnich uczuć swoich; gniewa się na syna, który czynem, gniewa na brata, który słowy dowodzą jej zaszcze w świecie przemiany, a kocha Teresę sama ledwie wie dla czego. Teresa jest dobra, słodka, uległa, a osobliwie potrzebna dla ślepej pani. List od kanonika zwiastujący z początku zyskanie rozwodu, który Kasztelanowa chce gwałtem do skutku doprowadzić, wyrwa krzyk rozpaczny z ust Teresy; ten krzyk odkrywa całą tajemnicę. Kasztelanowa nieugięta, ścisła serdecznie Teresę, ale raduje się przecie z rozerwania związków nie stosownych. Wprawdzie przeczuwamy, co nam dalej koniec listu odkryć ma, że wyższa władza kościelna nie zezwala na rozwód; a przecież trudno odgadnąć jak autor rozwiąże to utrudnione przez siebie zadanie? Naturalnie bardzo, a właśnie po mistrzowsku. Cóż pokrewniejszego bowiem zastarzałemu przesądowi jak samolubność. Co nie mógł syn, co nie mógł brat, to dokonywa przywiązanie samolubne ślepej pani do Teresy tak potrzebnej: „Córko moja,“ mówi do synowej „to twój mąż!“ Staruszcza ugina się nie przed przekonaniem, ale przed przywiązaniem samolubnym do osoby, bez której się już obejść nie może. Potwarzamy, to jest obrazek piękny, ale obrazek zawsze ślicznie tylko opowiedziany; i żałować potrzeba, że autor nie rzucił tej pięknej my-

śli w obizerniejszy rozmiar większego dramatu. Jest to wygodne. zdrobnienie pomysłu, ale szkodliwe dla sztuki, jak gdyby wciśnięcie światła dziennego w szczupłą latarkę. Gra artystów naszych była w ogóle dobra, mianowicie pani Kamińska i p. Nowakowski. W panie Starzewskiej za każdym wystąpieniem widzimy z prawdziwą pociechą coraz większe postępy; jęj gra cieniuje się coraz żywiej.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Nowego Sącza dnia 9. stycznia. Terazniejsze ceny zboża najlepszym są dowodem, iż podania gospodarzy o nieurodzaju nie były przesadzou. Wielu z nich po zaspokojeniu własnych potrzeb nie ma nic do sprzedania. Z Węgiei nic nam nie dowożą, bo tam nie tylko że drogo, ale i wywóz zakazany. Za korzec pszenicy płacą u nas teraz 8 zr. 48 kr., żyta 6 zr. 48 kr., jęczmienia 5 zr. 12 kr., owsa 2 zr. 24 kr. mon. kon., któreto ceny z małemi odmianami już od dwóch miesięcy się trzymają, a nawet były już o 30 kr. do 1 zr. m. k. na korcu wyższe. — Ziemniaki gniją tu i owdzie, przecież jeszcze nie tak bardzo. Uwijają się z przepędzeniem ich na okowitę, która na wywóz do Węgiei odpowiedną ma wartość, albowiem za garniec 31stopniowej okowitej dają po 38 kr. m. k. Na miejscową konsumcyję bardzo jęj mało wychodzi.

Nasienie k o n i c z u udało się w naszym obwodzie; jest ono ziarna pełnego i koloru fioletowego, lecz przy braku mrozów mało go dotąd wymłócono. Doniesienia handlowe z Hamburga i Wrocławia podają nam nizkie ceny onego, tak iż bacząc na nie, trudno jest u nas płacić korzec wyżej 24 zr. m. k. Doświadczenie przekonało wprawdzie, iż produkt ten nagłym zmianom wartości podpada, być więc może, że i w tym roku lepszych cen się doczekamy; trzeba jednakże i na to pomnieć, iż wysyłki za granicę z końcem lutego ustają, — poczem ceny zwykle spadają, i spaśćby tęp bardziej musiały, gdyby właściciele ociągając się ze sprzedażą, później tylko na krajową potrzebę i do Węgiei byli z nim ograniczeni.

Wina z ostatniego zbioru w Węgrzech na Hegiali (w okolicy Tokaju) nad wszelkie spodziewanie dobrze wypadły, bo gdy dla zbytanych deszczów już o jakości zwątpiono, tymczasem w czasie samego winobrania najpiękniejsza sprzyjała pogoda, a przytęp nocne przymrozki natworzyły wiele suchorożna, z kto-

rych porobiono wina poprawne, tak zwane maślaze; nie będą one wprawdzie słodkie, lecz są koloru i smaku czystego, z mocnym ogniem, to jest pieprzykiem, z czego po wytrawieniu wywija się zapach i smak przyjemny. — Ordynaryjne wina, lubo nie tak mocne, zawsze jednak będą gustowne i czystego koloru. — Co do ilości mało zebrano, a ponieważ kupców wiele się zjechało, poszły one w górę. — Czerwone wina w J a g r z e (Erlau) i w Niższych Węgrzech zbierane, według zwyczaju o 14 dni wcześniej, w czasie niepogody, bardzo źle wypadły, — są kwaśne i bez mocy.

Z Dobromila, dnia 7. stycznia. Grubo spadłe śniegi ułatwiły przecie komunikacyję i dowóz różnych artykułów z miast i miasteczek. Zboże znacznie spadło z ceny: na tutejszych targach płacą teraz za korzec pszenicy czelonej 14 zr., żyta 12 zr., jęczmienia 9 zr. 30 kr., owsa 4 zr. 48 kr. w. w. — Już teraz daje się czuć brak paszy; chlopek będzie przymuszony jeszcze jakąś część roboczego bydła i koni wyprzedać; mimo to, robocze bydło trzymają na targach po cenach wysokich. — Garniec 30stopniowej okowitej płacą teraz po 30 kr. m. k.; wydatki w gorzelniach liche, nie slychać nawet o 11 kwartach z korca ziemniaków. Hurtowe sprzedaży wódki całkiem prawie ustały; kupcy węgierscy nie wyzbyli się jeszcze dawniejszych zapasów.

Z Zaleszczyk, dnia 9. stycznia. Ceny zboża (w najlepszej jakości) są tutaj następujące: Korzec pszenicy 11 zr., żyta 9 zr., jęczmienia 6 zr. 30 kr., owsa 5 zr. 30 kr., hreczki 5 zr., kukurudzy 6 zr., ziemniaków 1 zr. 40 kr. w. w.

Przy mrozach kilkustopniowych na przemian z odwilżą, D n i e s t r jeszcze nie stanął i tylko kra na nim idzie. Śniegów prawie całkiem dotąd nie mieliśmy.

Z Czerniowiec, dnia 8. stycznia. Gdy zapasy zboża na Bukowinie po największej części zaraz po żniwach rozkupione zostały, handlarze w znacznej liczbie udają się teraz do Besarabii i Multan i zakupują tamże kukurudzę, pszenicę, żyto i jęczmień, któreto ziemiopłody są w tych krajach tańsze niż u nas. Na Multanach zakupiono dotąd do 40,000 korcy kukurudzy, w nadziei zbycia jęj w Węgrzech i w Galicyi; korzec tęp kukurudzy kosztuje z odstawa do granicy 4 zr. 45 kr. do 5 zr. w. w. — W naszej okolicy płacą teraz za korzec pszenicy 10 zr., żyta 8 zr., jęczmienia 6 zr. 30 kr., owsa 4 zr.

40 kr., kukurudzy 5 zr. 30 kr., ziemniaków 2 zr. 30 kr. w. w. — Wadra (4½ garncy) wódki szumowej 1 zr. 48 kr. m. k. — Wydatek ziemniaków w gorzelniach jest mniejszy niż w przeszłym roku, co ztąd pochodzi, że one mniej zawierają pierwiastku cukrowego: korzec ziemniaków ledwie że w przecięciu 10 ok (15 kwart) szumówki wydaje. O psuciu się ziemniaków nic już nie słycać, gdyż zaraz w początku poprzebierano nadpsute od zdrowych.

Zima dotąd u nas bardzo łagodna; śniegu nic dotąd nie masz, a na gościńcach kurzy się.

Ze Strzja, dnia 11. stycznia. Produkta znacznie u nas z ceny spadły, i tak: korzec pszenicy na 12 zr., żyta 11 zr., jęczmienia browarnego 10 zr., hreczki 8 zr., owsa 5 zr. 30 kr., ziemniaków 2 zr. w. w. — Garniec okowitej w małych partyjach po 34 kr., a w większych po 32 kr. m. k. Rogaczna znowu podrożała: za krowę, którą przed dwoma tygodniami można było kupić za 9 lub 10 zr. m. k., trzeba teraz dać 13 do 14 zr. mon. kon. Także i woły robocze podrożały na parze o 6 do 8 zr. m. k.

Z Gdańska, d. 2. stycznia. Ceny pszenicy w r. 1845 doszły u nas swęj najwyższości na dniu 2. listopada; odtąd zaś, gdy kwestyja o zniesieniu ustaw zbożowych w Anglii coraz większej wagi nabierała, pokup coraz bardziej u nas wolniał i ceny także stawały się niższemi. W środoku grudnia ustała żegluga morska i odtąd ceny są tylko nominalne; teraz np. notują u nas łaszt ordynaryjnej, pstręj 123łłej pszenicy po 480 zł. pr., a starej jasno-pstręj 135łłej lub też nowej biało-pstręj 131 do 132łłej po 550 zł. pr.: sato ceny o 50 do 60 zł. pr. niższe od tych, jakie były na dniu 2. listopada r. z., i powtarzamy tylko nominalne, gdyż zarówno trudno byłoby ikupca i sprzedawcę na te ceny znaleźć. — Żyto 122łwe spadło z 410 na 390 zł. pr. za łaszt, chociaż bardzo mało w zapasie tego ziarna mamy. Łaszt grochu białego stoi na 390 do 410 zł. pr., a pięknego i dobrego siemienia Inianego na 340 do 370 zł. pr.

W ciągu roku 1845 wywieziono z Gdańska do różnyck portów Europy 34,106 łasztów pszenicy i 1805 łasztów żyta. Pozostało zaś na składzie z końcem przeszłego roku 22,138 łasztów pszenicy i 268 łasztów żyta.

(*Preuss. Handl. Zeitung.*)

SPIS DARBÓW,

które od 1. września do końca grudnia 1845, na utrzymanie **Zakładów ochrony małych dzieci w Lwowie** wpłynęły, a mianowicie ofiarowali: m. k. zr. kr.

J. X. Biskup Gutkowski, — datek roczny	40 —
JExc. Alfred hrabia Potocki, c. k. tajny Radzca 2 sagi twardych drew.	
Towarzystwo tutejszych kotlarzy	5 —
Józefa Tustanowska datek ½roczny	10 —
Józef Duniecki „ roczny	5 —
Emilija Bartmańska „ „	5 —
Teresa Eder „ ½roczny	20 —
„ „ oprócz powyższej kwoty	5 —
Do skarbonki włożono	1 40
Ze sprzedaży ryciny popiersia bylego tutejszego c. k. nadkomisarza wojennego Seb. W. Schiesslera, oddano przez panów barona Wetziar i Strzembosza	80 —
Maryja Mochnacka 27 lok. płócienska w paski.	
Tiefenthal datek ¼roczny	2 —
Ignacy Grassel datek ½roczny	3 —
Lekarz Neuhauser „	2 —
Profesor Escherich „ ¼roczny	2 —
„ Kotter „	2 —
„ Tuna „	1 —
„ Kner „	1 —
„ Chlupp „	2 —
„ Tomaszek „	2 —
Józef Kilian, pens. Radzca sądów szlacheckich, datek ½roczny	6 —
Półowa dochodu z wygranęj kapy, szydełkowej roboty	15 —
Starowiejski, c. k. nadworny konceptista	5 —
Antoni Mysłowski	10 —
Romaszkan	5 —
Milbacher, c. k. Radzca nadw. i starosta lw.	5 —
Hrabina Olszewska	6 —
Pani Popper	1 —
Hrabina Komorowska	10 —
Wiktoryja Nowakowska z Tarnopola roczny datek	10 —
Bezimienny	4 —
Jan Jordan roczny datek	10 —
Frańciszek Wilczyński roczny datek	10 —
Hlemens Raczyński „	10 —
Ernest Waidele, Radzca sądów szlacheckich, roczny datek	10 —
Kalixta Sielecka	5 —
Przeświatny Magistrat stołecznego miasta Lwowa 4 sagi drew dębowych.	